

Jerzy Nikitorowicz
(Białystok)

CZY EDUKACJA WINNA PRZEDSTAWIAĆ PRAWDĘ O KRESACH WSCHODNICH CZY KULTYWOWAĆ MITY I STEREOTYPY?

Edukacja zawsze była rozpatrywana w kontekście różnych uwarunkowań, najczęściej zaś kulturowych, cywilizacyjnych, ustrojowych, ekonomicznych i społeczno-politycznych. W ostatnich latach często jest analizowana w kontekście ustawicznego uczenia się przez całe życie. Podkreślane są działania wspierające i wyzwalające motywację i twórczy potencjał człowieka w relacjach dialogicznych.

Współczesna edukacja to także prawo i powinność twórczego rozwoju, realizacji człowieczeństwa, to imperatyw twórczego rozwoju, kreowania i zachowania pokoju. Niejednokrotnie wskazują, że poprzez edukację następuje urzeczywistnianie człowieczeństwa jako efekt dialogu podmiotu z obiektywną rzeczywistością (dialog zewnętrzny) oraz skutek dialogu podmiotu z sobą (dialog wewnętrzny). Zwracam uwagę, że istotą edukacji jest ukierunkowanie na cel, na dobro społeczne i jednostkowe, na rozwój człowieka ku przyszłości z szacunkiem i uznaniem przeszłości. Celem więc może być niwelowanie narosłych uprzedzeń, negatywnych stereotypów, mitów – zmyśleń, fałszywych przekonań uznawanych bez dowodu, wykreowanej przez wieki mitomanii, obaw i lęków przed innymi itp. Stąd sformułowane pytanie w tytule niniejszego tekstu posiada wartość symboliczną.

Współczesna edukacja postrzega podmiot jako wolny i odpowiedzialny w rzeczywistości zmiennej i dynamicznej, w rzeczywistości wielokulturowej i nieprzewidywalnej, stąd winna wspierać go w rozwoju, służyć pomocą i radą, stwarzać szanse rozwojowe i przedstawiać oferty rozwojowe, wdrożyć do negocjacji i ustawicznego dialogu, kreować paradygmat pokoju. W kontekście powyższego coraz częściej zastanawiamy się, **jakie strategie edukacyjne wypracować wobec kształtującego się społeczeństwa wielokulturowego, jak kształtować tożsamość wolną i odpowiedzialną, poczucie obywatelstwa i wzajemnego uznania, szacunku, tolerancji, zrozumienia, dialogu w interakcjach z Innym i jego kulturą?** Jak ucieleśniać idee niepodważalne w kontekście rozwoju człowieka i zachowania pokoju na świecie?

Sądzę, że **wiodącą obecnie strategią edukacyjną jest ustawiczna edukacja kształtująca i modyfikująca nasze postawy poprzez uczenie się przez całe życie** z następującymi postulatami, takimi jak:

– **być sobą** – (edukować się) uczyć się, aby być sobą (wiedzieć o sobie, mieć poczucie wartości własnej tożsamości, kształtować umiejętność kierowania własnym rozwojem, samorealizacji i zarządzania tożsamością w świecie kulturowej niejednoznaczności). Stąd w swoich pracach zwracam szczególną uwagę na kreowanie tożsamości rodzinno-familijno-lokalnej (parafialnej) w wyniku nieświadomego zakorzenienia w kulturze kształtującej etnocentryzm pozytywny, patriotyzm lokalny jako rdzeń-podstawę patriotyzmu obywatelskiego¹,

¹ J. Nikitorowicz, *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk 2005; *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009; *Grupy etniczne w wielokulturowym świecie*, Sopot 2010.

– **doświadczać Innych** (uczyć się, aby żyć razem, nabywać umiejętności harmonijnego współbycia w społecznościach wielokulturowych, wzbogacać się sobą, swoją różnorodnością – zauważać innych, poznawać, współpracować, starać się zrozumieć i porozumieć itp.),

– **wiedzieć o sobie i Innych** – uczyć się, aby wiedzieć (zdolność rozumienia kulturowej różnorodności świata oraz prawidłowości relacji i kontaktu kulturowego),

– **działać wspólnie** – uczyć się, aby działać (nabyć umiejętności efektywnego działania w warunkach kulturowej niejednorodności).

Tak rozumiana edukacja nie powinna być uzależniona od polityki, a jednak ciągle jest traktowana jako **instrument władzy i struktur państwowych** do realizacji określonych celów, niekiedy także jako **typ przemocy symbolicznej** narzucającej kulturę, kształtującej walkę o symbole i walkę symbolami. Ma także miejsce polityka **rezygnacji z kultywowania kultury w imię określonych ideologii**, na przykład kierowania się poprawnością polityczną, relatywizmem moralnym czy kulturowym. Należy pamiętać, że w kształtującym się społeczeństwie wielokulturowym wyzwalone jest ustawicznie porównywanie, uświadamianie różnic, odpowiedzi na pytania: kim jestem? kim chcę być? kim powinienem być? jakie wartości dopuszczane są w kontekście uznawanego kanonu kulturowego? jaką mam hierarchię potrzeb w tym zakresie? jakie autorytety wspierają mnie w kształtowaniu tożsamości kulturowej? jak łączę wartości rdzenne – podstawowe z uniwersalnymi, globalnymi?

Traktując edukację jako instrument władzy politycznej, nie jesteśmy w stanie zrezygnować z mitów i nie będziemy przygotowywali się do przedstawiania prawdy o kresach. Należy jednak zauważyć, że już ponad dwadzieścia lat minęło od 1989 roku, od kiedy to budujemy społeczeństwo obywatelskie, wolne i odpowiedzialne, otwarte i demokratyczne, zauważające i uznające Innych. Winniśmy także wyraźnie zauważyć, że uczeni, pisarze, poeci, twórcy związani z kulturą i sztuką, ideę kresów wspierali w kontekście **więzi wielu narodów, bliskości językowej, obyczajowej, kultury ludowej, jedności obszarów plemion słowiańskich, w kontekście wspólnych wartości, obrony rubieży** (kresy bowiem, jak wskazywał Gloger, oznaczały stanowiska wojskowe; stójki i poczty na pobrzeżach Podola – Ukrainy, jako straż graniczne broniące przed napadem Tatarów). To właśnie kresy wykreowały romantyków, jednak wiele wspólnych wartości w kolejnych latach upadło, stworzyły się podziały polityczne, walka o władzę, terytoria, symbole.

W tym kontekście rolę Uniwersytetu, funkcjonujących i powoływanych do życia nowych Instytutów, Katedr i Zakładów, jest przedstawianie i poszukiwanie prawdy w imię zasad humanistycznych i antropologicznych, prowadzenie analiz i badań w celu poszukiwania prawdy, ustawiczne niwelowanie stereotypów i uprzedzeń. Stąd w procesie edukacji nadajemy szczególne znaczenie kategorii pogranicza, odwołując się do Bachtinowskiego ujęcia, zważając na jego wielowymiarowość, życiodajność i płodność.

Pogranicze traktujemy nie tylko jako teren-obszar geograficzny, ale przede wszystkim jako obszar spotkania, dialogu, możliwości poznawania bogactwa innych kultur, wzajemnego wzbogacania się odmiennością, jako możliwość wzajemnego porozumienia i zrozumienia. Wskazuję więc w pracach na pogranicze terytorialne (stykowe i przejściowe), ale przede wszystkim na treściowe (język, zwyczaje, obyczaje,

religia-wyznanie, tradycje, osoby znaczące, przekaz kultury, formy kultywowania). Zwracam szczególną uwagę na **pogranicze świadomościowe** (wspólną spuściznę pogranicza kultur, wspólne dziedzictwo, spadek kulturowy).

Obecnie problemem staje się powracanie do najniższego poziomu tożsamości narodowej, **świadomości terytorialnej**, przekonanie, że się mieszka na danym terytorium od wieków. Identyfikacji z terytorium nie doceniano, a okazała się bardzo istotna, co jest z jednej strony optymistyczne, gdyż z tym wiąże się postrzeganie samych siebie jako równoprawnych obywateli państwa. Koncepcję taką lansował ziemianin z Wołynia, w młodości Waclaw Lipiński, który potem się przechrzcił na Wiaczesława Lipińskiego. Uważał, że szlachta polska na Ukrainie ma obowiązek identyfikować się z ludem, żyjąc jego kosztem. Propagował ideę Ukrainy jako państwa wszystkich swoich obywateli, czyli można powiedzieć, że tworzył wstępne warunki do zbudowania społeczeństwa obywatelskiego.

Z badań prowadzonych przeze mnie na pograniczu Białorusi, Polski i Ukrainy wynika, że młodzież deklarując poczucie tożsamości narodowej w największej liczbie wskazywała na **pochodzenie i miejsce zamieszkania**. Wskazywano między innymi na urodzenie, wychowanie w duchu danego narodu, narodowość rodziców i przodków, znajomość własnych korzeni, zamieszkiwanie i przywiązanie do swojego miejsca². Stąd uważam, że swoją dumę winniśmy opierać na historii, kulturze, literaturze, nawiązaniu do Słowian i mitologii słowiańskiej, w której możemy znaleźć potwierdzenie naszej wyjątkowości. W przypadku pogranicza wschodniego winno nas to prowadzić ku zrozumieniu, porozumieniu i pokrzepieniu tożsamościowemu. Maria Janion w swojej ostatniej pracy *Niesamowita Słowiańszczyzna*, poszukując przyczyn naszych problemów z tożsamością, zwraca uwagę, że Polska nie stała się nigdy integralną częścią Zachodu oraz nie mogła i nie potrafiła odciąć się od Wschodu. Stąd powszechnemu odczuciu niższości wobec Zachodu przeciwstawiana jest mesjanistyczna duma związana z naszymi cierpieniami, naszą wielkością nad niemoralnym Zachodem i naszą misją na Wschodzie. Zastanawia się, czy stan ten nie jest wynikiem złego chrztu plemion słowiańskich, które zostały siłą oderwane od swojej dawnej kultury³.

Zwracał uwagę na ten problem Juliusz Słowacki, w powieści *Król Ladawy* ukazując element łaćwiński jako obcy na jego rodzinnych ziemiach, a w pamiętniku jako reprezentant łaćwińskiej kultury zapisał, że element łaćwiński zgubił nas, stąd trzeba koniecznie grecki świat mieć podstawą. Ukazywał relacje między skonfliktowanymi przez wieki narodami – Polakami i Ukraińcami, a w historii rodzimego Wołynia, Podola oraz Ukrainy nadnieprzańskiej widział wspólne dzieje Kozaków i Polaków, związanych bliskością języka i wspólną, swojską kulturą ludową.

Słowacki, będąc człowiekiem pochodzącym ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, już jako Europejczyk, wojażer, stale powracał do ukraińskich i litewskich tematów. Na przykład w dramatach *Sen srebrny Salomei* czy *Książdz Marek*. Trudno w naszej kulturze o człowieka, który łączyłby doświadczenia bycia człowiekiem Wschodu, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Ukrainy z doświadczeniem bycia Europejczykiem. To reprezentant nowoczesnego polskiego patriotyzmu, który nie wyklucza aspiracji

² J. Nikitorowicz, *Młodzież pogranicza kulturowego Polski, Białorusi, Ukrainy wobec integracji europejskiej. Tożsamość, plany życiowe, wartości*, Białystok 2000, s. 68-70.

³ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006.

innych narodów zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej: Białorusinów, Ukraińców, Litwinów, Żydów, którym poświęcił cały dramat pod tytułem *Ksiądz Marek*, gdzie równorzędnym wobec tytułowego księdza bohaterem jest Żydówka Judyta.

Patriotyzm rozumiał jako niezależność od..., dystans od bieżącej polityki, od ograniczeń wolności osobistej i twórczej, od przymusu bycia za wszelką cenę. Istotą była możliwość nieskrępowanego tworzenia. Można wskazać na wiele autorytetów, których tożsamość kształtowała się w obrębie dwu lub większej liczby kultur (na przykład Cz. Miłosz, W. Gombrowicz, T. Parnicki, J. B. Singer). Czesław Miłosz w zwieźzeniach na temat poszukiwania ojczyzny podkreślił...

(...) ja bardzo chętnie uważam się za obywatela Wielkiego Księstwa, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że nie da się go wskrzesić... Z mojej strony więc jest to tylko podkreślenie tradycji Wielkiego Księstwa, próba przywołania świadomości, która jest inna niż świadomość tak zwanych czystych Polaków, czy też czystych Litwinów. Mój profesor, Wiktor Sukiennicki, uważał siebie za Litwina o kulturze polskiej, ale takich „zwierząt” już nie ma. Ja wielokrotnie mówiłem o tym, że żaden ze mnie Litwin, skoro po polsku piszę. Natomiast gdybym chciał badać swoje korzenie, to jest jasne, że muzyka litewska na przykład jest dla mnie dziesięciokrotnie bliższa niż polska, ponieważ jest to muzyka, myślę o pieśni ludowej, którą słyszałem w dzieciństwie⁴.

Miłosz, którego stułetnie urodziny obchodziliśmy 30 czerwca 2011 roku, urodził się jako poddany carskiej Rosji, gdy Polski i Litwy nie było na mapie Europy. Zawsze przyznawał się do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którym żyli ludzie różnych narodowości i wyznań. Był w konflikcie z endecką, konserwatywną Polską za jej stosunek do mniejszości i agresywny klerikalizm. Przeciwstawiał się naszej narodowej megalomanii, zmagając się z narodowo-konserwatywnym nurtem Kościoła. Podkreślał, że **jego ojczyzną jest język – język polski**. Można powiedzieć, że Miłosz to obywatel świata; na Litwie są środowiska, które uważają go za poetę litewskiego piszącego po polsku, a w USA jest uważany za jednego z najwybitniejszych poetów amerykańskich. W Krasnogrudzie, gdzie mieszkała rodzina matki Miłosza, 7 lipca 2010 wmurowany został kamień węgielny pod odbudowywany XIX-wieczny dwór.

W nim to, niegdyś należącym do ciotek Miłosza, w dniu 30 czerwca, w setną rocznicę urodzin poety otwarto **Międzynarodowe Centrum Dialogu**. Będzie ono służyć działalności międzykulturowej, idei budowania mostów, niwelowania dogmatów, stereotypów, otwierania umysłów. Sądzę, że nam jest łatwo zrozumieć, dlaczego wieszcz narodowy w pierwszej połowie XIX wieku przywoływał w poemacie *Pan Tadeusz* swoją małą ojczyznę – Litwo, Ojczyzno moja. Można uważać się za Litwina w kontekście kulturowo-obyczajowym (etnograficznym), a za Polaka w sensie narodowym, jednakże Ślązak czy Poznaniak byłiby już dość dalekimi krewnymi. Europejczykowi zaś trudno jest zrozumieć, że Mickiewicz, który słabo znał etniczną Polskę, w rzeczywistości tylko jej poznański skrawek, a nigdy nie był w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Lublinie czy Częstochowie, powszechnie jest uznawany za uosobienie polskości.

Z kolei Janusz Korczak, wierząc w przyjaźń i pokój między narodami, wyznania mi i rasami, czując się jednocześnie Żydem i Polakiem, doświadczał wykluczania ze wspólnoty narodowej przez rasizm endecki, któremu także przeciwstawiał się Miłosz.

⁴ Rozmowa Krzysztofa Czyżewskiego z Czesławem Miłoszem – *Poszukiwanie Ojczyzny*, „Krasnogruda” 1993/1, s. 14.

W swoim pamiętniku Korczak napisał:

Powiedział mi jeden narodowiec: – Żyd szczerzy patriota jest w najlepszym razie dobrym warszawianinem czy krakowianinem, ale nie Polakiem. Zaskoczyło mnie to. Przyznałem lojalnie, że istotnie nie wzrusza mnie Lwów, Poznań, Gdynia, Jeziora Augustowskie ani Zaleszczyki, ani Zaolzie. Nie byłem w Zakopanem (taki potworny), nie pasjonuje mnie Polesie, morze, Puszcza Białowieska. Obca mi Wisła spod Krakowa, nie znam i nie pragnąłbym poznać Gniezna. Ale Kocham Wisłę warszawską i oderwany od Warszawy odczuwam żrącą tęsknotę. Warszawa jest moja i ja jestem jej. Powiem więcej: jestem nią. Razem z nią cieszyłem się i smuciłem, jej pogoda była moją pogodą, jej deszcz i błoto moim też. Z nią razem wzrastałem. Oddaliliśmy się ostatnio. Powstawały nowe ulice i dzielnice, których już nie rozumiałem. Wiele lat czułem się cudzoziemcem na Żoliborzu. Wiele bliższy jest mi Lublin i nawet nigdy nie widziany Hrubieszów [dziadek Korczaka, Hirsz Goldszmit, był tam lekarzem i w tym mieście urodził się ojciec Korczaka]. Warszawa była terenem czy warsztatem mojej pracy, tu miejsce postoju, tu groby⁵.

*

W kontekście powyższego chciałbym zauważyć, że fenomenem współczesnych czasów staje się powrót do więzi i resentymentów terytorialnych, tożsamości miejsca, a nawet plemiennych (na przykład Ukraina, Białoruś, Litwa). Zauważam, że w tych krajach coraz wyraźniej **odżywa „zła pamięć” kresów wschodnich**. W Polsce natomiast funkcjonuje nieprzerwanie mit kresów wschodnich, jednak głównie w kontekście podejmowania prób rewitalizacji „dobrej pamięci” w tym zakresie. Współczesnym problemem jest jednak to, że ten mit obecnie nie łączy naszych narodów, tak jak to było w warunkach panowania ZSRR. Wówczas byliśmy zintegrowani wobec wspólnego hegemonu i podejmowaliśmy wspólne działania mające na celu odzyskanie niezależności i pełnej suwerenności.

Po upadku wielkiego imperium w 1991 roku polityczne elity Litwy, Ukrainy, Czech, Słowacji, a także Białorusi stanęły przed wyzwaniem przeobrażenia się w niepodległe państwa i kreowania nowej tożsamości zbiorowej, odmiennej od radzieckiej i jednocześnie jednoczącej społeczeństwa o zróżnicowanej historii, języku, religii, kulturze, losach, przeżyciach. W kontekście powyższego wydaje się zasadna **teza, że za czasów ZSRR Litwini, Ukraińcy, Białorusini, Czesi, Słowacy, Polacy wspólnie myśleli o przyszłości swoich krajów i wydawali się zintegrowani i zdeterminowani zdążaniem ku niezależności i niepodległości**. Kiedy jednak to się stało, **każdy z wymienionych narodów zaczął kształtować tożsamość w opozycji do drugiego**, a polskość stała się problemem i zaczęła odżywać nacjonalistyczna niechęć do Polski, która była niejednokrotnie mentorem, liderem, inspiratorem przemian ukierunkowanych na samodzielną tożsamość wymienionych narodów. Obecnie powstają i tworzą się obawy i lęki, jakby miało dojść do odbudowy Rzeczypospolitej wielu narodów. W tym kontekście na Litwie, Białorusi czy Ukrainie odżywa „zła pamięć” kresów wschodnich, narastają nacjonalizmy, nieporozumienia i konflikty w zakresie szacunku do podstawowych wartości kreujących tożsamość narodową i poszukiwania wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Należy także zauważyć drugą stronę współczesnego fenomenu, czyli świat zdominowany przez ponadnarodowe korporacje i skomputeryzowane sieci informatyczne, w którym to celem i wartością staje się konsumpcja, funkcjonowanie poza Ojczyzną, re-

⁵ J. Korczak, *Pamiętnik*, Poznań 1984, s. 11-12.

zygnacja z tradycyjnego patriotyzmu na rzecz szeroko rozumianego obywatelstwa i kosmopolityzmu. W tym kontekście pojawia się problem godzenia powyższego z więziami i resentymentami etnicznymi. Stąd międzykulturowość staje się najbardziej istotnym wyzwaniem współczesnych społeczeństw. W tym procesie podstawowym problemem wydaje się „przepracowanie” funkcjonujących mitów, stereotypów, uprzedzeń w celu uwolnienia się od ich negatywnego, niszczącego wpływu. W takim procesie edukacji zawsze będzie miał miejsce problem wyborów, ryzyka, wolności i odpowiedzialności za wybór. Problem ten dotyczy szczególnie, z jednej strony, świadomej obrony tradycji swojej grupy – dziedzictwa kulturowego, z drugiej zaś korzystania z wielu ofert, potrzeb i możliwości kraju-państwa, kontynentu czy planety, na której żyjemy.

Uważam, że w dzisiejszej dobie istotnym problemem jest wielopłaszczyznowe kreowanie tożsamości, czyli jednoczesne wyzwalanie poczucia więzi z własną grupą etniczną lub narodową, więzi z państwem, z kulturą i cywilizacją europejską i planetarną. To w efekcie kształtuje tożsamość obywatelską, przejście od tradycji pochodzenia, od wspólnoty plemiennych, wspólnoty zintegrowanej terytorium, językiem, dziedzictwem przodków do wspólnoty prawno-polityczno-kulturowej.

Należy także zwrócić uwagę na **kosmopolityzm** (*kosmos* jako rdzeń kosmopolityzmu). Oznacza on nie tylko świat, ale i ład, porządek, w znaczeniu moralnym i społecznym, oświeceniową Wolterowską ideę równej życzliwości dla wszelkich ojczyzn z jednoczesnym zachowaniem więzi z małą ojczyzną. Brak uznania ze strony Innego to życie obok, na marginesie, dezorientacja, dezorganizacja, patologia rozwoju. Aby do takich sytuacji nie dochodziło, niezbędne jest godzenie zakorzenienia w ojczyźnie i szacunku do dziedzictwa kulturowego z nabywaniem umiejętności interakcyjnych z innymi swoimi i obcymi, funkcjonowanie obywatelskie.

Przynależność narodowa – *nation* – odnosiło się także do ludów plemiennych, nie zorganizowanych w związki polityczne. Narodami mogą być i były wspólnoty rodowe, zintegrowane wspólnym terytorium, jak też wspólną języka, obyczajów, tradycji; nie musiała istnieć polityczna forma państwowości. Naród można więc traktować jako wspólnotę pochodzenia, ale także należy go widzieć jako podmiot suwerenności, w którym to w miejsce więzi etnicznych pojawia się demokratyczna wspólnota woli, lub inaczej – na bazie więzi etnicznych pojawia się struktura polityczna. Mieliśmy więc do czynienia z narodami danego państwa i obywatelstwem państwowym jako nabywanym (naród jako naród obywateli, a nie pierwotna wspólnota oparta na jedności etniczno-kulturowej). Istotne wówczas były działania członków oparte na zrozumieniu, zaufaniu, uznaniu, inicjatywach, twórczości, komunikacji, korzystaniu z demokratycznych praw, ale także lojalność, wzajemne zobowiązania i odpowiedzialność narodowa. Dzięki inności i obczyźnie dochodzi do wykształcenia się obywatelstwa, do przejścia od tradycji pochodzenia, od wspólnoty plemiennych, wspólnoty zintegrowanej terytorium, językiem, dziedzictwem przodków do wspólnoty prawno-politycznej i obywatelskiej.

*

Stąd szczególne zadania przed edukacją w kształtującym się społeczeństwie wielokulturowym, społeczeństwie otwartym, uznającym, szanującym i rozumiejącym różnice w wielu wymiarach ludzkiego funkcjonowania. Przyjmując, że obecne społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe, kreując złożony i zróżnicowany

proces społecznej interakcji i społecznej zmiany, odwołuję się do podstawowego założenia teorii socjalizacji, które traktuje istotę ludzką jako podmiot zdolny do społecznego działania w wyniku przystosowania się do materialnego i społecznego środowiska oraz w wyniku aktywnego twórczego w nim uczestnictwa⁶. Przynależność do grupy, regionu, społeczności otwiera wiele płaszczyzn widzenia i opisywania siebie⁷. Z jednej więc strony można przyjąć, że im więcej kumuluje się różnic i gdy usiłuje się tworzyć nowe znaczenia związane z wymaganiami interakcji i negocjować je w nowym kontekście, tym częściej może mieć miejsce konflikt kulturowy, z drugiej zaś, że w warunkach wielokulturowości konflikt nie zależy od ujawnianych, występujących różnic, a od zachodzących w nim procesów demokratyzacji; wzajemnego poznawania się, zrozumienia i dialogu z innością jako warunkiem własnego rozwoju.

Przyjąłem bowiem i promuję w edukacji perspektywę międzykulturowości⁸ i paradygmat „współistnienia”, dialogu i negocjacji, akcentując równorzędność kultur, transkulturowość potrzeb, dążeń i aspiracji ludzkich⁹. Moim zdaniem, istotą kształtującego się **społeczeństwa wielokulturowego** jest umiejętność przechodzenia od reakcji na odmiennosc, gdzie często występuje brak zrozumienia, megalomania, ksenofobia, uprzedzenia, bazowanie na stereotypach, do interakcji, czyli celowego poznawania, zrozumienia, współpracy, współdziałania, negocjacji, ustawicznego dialogu rozumianego jako imperatyw rozwoju i zachowania pokoju.

Powyższa idea nakazuje zauważać, szanować i promować odmienną kulturę, zwraca jednocześnie uwagę na problem trwania, przekazu, rozwoju i rewitalizacji kultur, ochrony ich wartości specyficznych. W tym kontekście pojawia się **problem twórczej tożsamości, indywidualnych postaw do własnej kultury i do innych kultur**, między innymi takich dylematów w postawach, jak: nacjonalizm – patriotyzm, separacja – otwartość, fanatyzm – tolerancja.

Przyjmując perspektywę pluralistyczną w interpretowaniu rzeczywistości zauważymy, że społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe. „Wielokulturowość oznacza nieuchronność istnienia określonej polityki państwowej (lub samorządowej) regulującej stosunki międzykulturowe...”¹⁰. Nie można więc w społeczeństwie wielokulturowym uwzględniać tylko perspektywy mniejszości, tak jak nie można uznawać za jedyne słuszną perspektywę większości¹¹. **Wielokulturowość uruchamia i realizuje proces współpracy i współdziałania na zasadach równości kulturowej, podejmując**

⁶ Szerzej na ten temat Klaus Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Poznań 1994, s. 17; Hartmut M. GRIESE, *Socjologiczne teorie młodzieży. Wprowadzenie*, Kraków 1996.

⁷ R. Jenkins, *Social identity*, London and New York 1996, s. 2.

⁸ Szerzej: J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009.

⁹ L. Korporowicz zwraca uwagę, że coraz częściej stajemy przed koniecznością postrzegania i rozumienia nie tyle wielości, ile interakcji kultur... „Perspektywa międzykulturowości lepiej oddaje i akcentuje transkulturowy charakter procesów wzajemnego uczenia się, włączenie w obszar własnych standardów i wartości kulturowych wartości innych grup w sposób daleki od wymuszania i asymilacji”. L. Korporowicz, *Wielokulturowość a międzykulturowość: od reakcji do interakcji*, w: *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, pod red. M. Kempny, A. Kapciak i S. Łodziński, Warszawa 1997, s. 69.

¹⁰ Szerzej: A. Sadowski, *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian (na przykładzie województwa białostockiego)*, w: *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, Białystok 1999, s. 33.

¹¹ J. Mucha, *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, w: *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, red. J. Mucha, Warszawa 1999, s. 11-25.

działania niwelujące napięcia i konflikty, jak też wspierające i wyrównujące możliwości i szanse zróżnicowanych grup. W warunkach wielokulturowości mamy bowiem do czynienia ze spotkaniem grup społecznych o różnych wartościach i programach, jednak funkcjonujących także w oparciu o wartości ponadczasowe i ponadnarodowe, przestrzegających równouprawnienia i pozostających w ustawicznym dialogu.

Mając na uwadze powyższe, winniśmy zauważyć i podjąć analizę powstania i funkcjonowania mitów kresów wschodnich, przyjmować informacje innych o nas i podejmować trud poznania i zrozumienia faktów. Daniel Beauvois¹² pisze, że stworzono szkodliwy edukacyjnie mit kresów wschodnich, zakłamujący prawdziwą historię tych ziem. Rezygnowano z rzetelnego opisu faktów, a tworzone obraz wyidealizowany, zgodnie z Sienkiewiczowską tradycją „ku pokrzepieniu serc”. Stąd pytania: czy mamy dalej dostarczać stereotypowe wizje, czy jest to dobra szkoła myślenia obywatelskiego współcześnie? czy stać nas na rozliczenie własnej historii, poznanie prawdy o polskiej kulturze? czy kresy przedstawiać jako utracony raj, gdzie wszystkie narody żyły w idyllicznej zgodzie?

Beauvois, analizując twórczość Henryka Sienkiewicza, wskazuje, że tylko Polak pozbawiony ojczyzny mógł tak uprościć zadanie literatury, aż po jej redukcję do funkcji pocieszeniowskiej, aż po zaprzęgnięcie powieści bez reszty w służbę chrześcijańskiej apologetyki. Sienkiewicz jednak nie ukrywał, że pisząc w latach 1885–1888 swoją wielką trylogię poświęconą XVII-wiecznym wojnom, chciał rozbudzić energię Polaków zniechęconych latami życia pod obcym jarzmem. Obecnie naszym obowiązkiem jest dokonanie rzetelnej analizy w kontekście historycznym i zauważenie, co powstawało ku pokrzepieniu serc, w jakim czasie powstawało, jak obecnie jest postrzegane.

Jeżeli nasi polscy Tatarzy byli traktowani jako pełnoprawni obywatele, osadzeni już od XV wieku w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (państwie wieloetnicznym i wielokulturowym), mając pełnię praw obywatelskich, ziemię i majątki, to żyli i uczestniczyli w problemach nowej Ojczyzny, zakorzeniając się w niej na stałe. Zajmowali się „wojaczką” (to był ich zawód), część z nich otrzymała szlacheckie przywileje, stąd w zdecydowanej większości czuli się pełnoprawnymi obywatelami w odróżnieniu do ludności ukraińskiej, która przez lata „produkowała” niechęć i nienawiść, co wybuchało jak wulkan, przybierając nieprzewidywalne skutki.

Z pewnością należy zauważyć misję cywilizacyjną Polaków i nie można ujmować jej zasług na wieloetnicznych ziemiach I Rzeczypospolitej. Zdarzały się dobrotliwe polskie dziedziczki, które w czasie epidemii leczyły ukraińskich czy białoruskich chłopów, jednak generalnie stosunek polskich panów do rdzennej ludności chłopskiej na dawnych kresach I Rzeczypospolitej był zły. Warunkiem jakiegokolwiek awansu społecznego była asymilacja. Nawet Hugo Kołłątaj uważał, że nie należy chłopom pozwalać na kształcenie w ich własnym języku, bo dwór nie będzie wtedy mógł się z nimi porozumieć. Wśród polskich intelektualistów ci mający zrozumienie dla ciężkiego położenia ludu byli z zdecydowanej mniejszości. Należy zauważyć między innymi poetę Seweryna Goszczyńskiego, który z empatią opisywał dramat chłopów, czy później Stanisława Stempowskiego, ojca Jerzego Stempowskiego z „Kultury” paryskiej, który tworzył pisemka edukacyjne dla ludu.

¹² D. Beauvois, *Trójką ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005; tenże, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego. 1803–1832*, Wrocław 2010.

Gdyby stosunki między dworem a chłopami układały się tak sielankowo, jak przedstawia się w wielu publikacjach ukazujących się w Polsce, nie byłoby krwawych rozpraw z panami polskimi w XVII i XVIII wieku, podobnie w czasie rewolucji bolszewickiej, ani rzezi wołyńskiej w czasie II wojny światowej. Sądzę, że należy zarzewia konfliktów szukać w odległej przeszłości, zauważając także pogardliwy stosunek bogatych rodów do zdeklasowanej szlachty. To ona była zżyta z ludem niejako przymusowo. Nie mając ziemi żyła w takich samych warunkach jak chłopci. Po powstaniu II Rzeczypospolitej jej przedstawiciele, inaczej niż bogata szlachta czy ziemiaństwo, nie wyjechali do Polski, a zostali w państwie sowieckim. To dla nich Stalin utworzył na Ukrainie tzw. Marchlewszczyznę – Polski Rejon Narodowy, który po 10 latach zlikwidowano, a Polaków spotkały straszne prześladowania i wywóz do Kazachstanu.

Dla państw, które po rozpadzie ZSRR odzyskały niepodległość, podkreślanie polskości tych ziem jest z wielu powodów przykre. Państwo polskie kojarzy się im często z szerzącymi kulturę i budującymi kościoły i inne pomniki architektury, świątłymi panami, cięższycielami hamującymi rozwój ich narodowych kultur, niszczącymi ich tradycje. Wspierając Polonię, należy pamiętać, że jej członkowie są obywatelami innych państw, którym winni są lojalność. Nie należy podsycać nacjonalistycznych resentymentów ani zachowywać się tak, jak prawicowy rząd węgierski, który domagał się dla swoich rodaków w krajach ościennych wyjątkowego traktowania.

Zadaniem współczesnej edukacji jest stworzenie możliwości dialogu i wymiany wzajemnych doświadczeń, opisywanie miejsc i sytuacji, aby następne pokolenia poznawały historię i wyciągały wnioski, planując przyszłość. Przykładem może być Szewach Weiss, były ambasador Izraela w Polsce, który wspominając i opisując szczególne miejsca, wskazuje na ich wartość i moc wielokulturową, którą należy zachować dla potomnych. Między innymi pisze, wspominając Brunona Schulza z Drohobycza:

W takich miasteczkach jak Drohobycz żyło wielu zdolnych ludzi. To w tych wielokulturowych, wielonarodowych, wielojęzycznych miejscowościach stworzyła się niesamowita energia. Ciągle mimo Zagłady jej część można odnaleźć. Na przykład podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej im. Brunona Schulza, który odbywa się w Drohobyczu¹³.

*

W kontekście powyższego powstaje **problem samoświadomości kulturowej**, jej percepcji, uwarunkowań społecznych, istniejących alternatywnych sposobów życia, pokoleniowego i sytuacyjnego konfliktu. Stąd Stanisław Ossowski wskazywał, że: „Ojczyzna istnieje tylko w rzeczywistości subiektywnej grup społecznych, które są wyposażone w pewne elementy kulturowe. Cechy jakiegoś terytorium nie zależą od tego, co kto o nich myśli. Cechy ojczyzny są zawsze funkcją obrazów, które z jej imieniem łączą członkowie pewnej zbiorowości”¹⁴. W tym właśnie kontekście wskazywałem na obywatelstwo jako osiągnięcie poziomu postkonwencyjnego, na którym człowiek oceniając zachowania jest świadomy, że dokonuje ocen subiektywnych, a reguły proponowane przez społeczeństwo nie mają statusu autotelicznych, są względne. Można powiedzieć, że jednostka uznaje moralny i prawny punkt widzenia lub inaczej: humanistyczny i normatywny.

¹³ Sz. Weiss, *Moje miejsca*, „Rzeczpospolita” 24-25 grudnia 2010.

¹⁴ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 18.

Jan Józef Lipski zwracał uwagę, że miłość ojczyzny musi być stale uzupełniana duchowymi wartościami, gdyż czysto etniczna przynależność nie konstruuje jeszcze patriotyzmu. W przypadkach skrajnych członkowie wspólnoty etnicznej mogą nawet należeć do innych ojczyzn. Dopiero w powiązaniu z wolnością i godnością ludzką miłość do własnego kraju nabiera sensu – rodzi się „patriotyzm konstytucyjny”. Z tego powodu potępiał on antysemickie ekscesy w Polsce, jakie miały miejsce wiosną 1968 roku, opowiadał się przeciwko obiegowym sformułowaniom, takim jak „Polak-katolik”, podkreślał znaczenie mniejszości żydowskiej, jej wielowiekowe zrośnięcie z polską kulturą. Z uczuciem wstydu wspomina całkowicie nieumotywowane, oparte na megalomanii i manii wielkości, uczucie wyższości Polaków wobec Rosjan. Podkreśla, że naród, który wydał Dostojewskiego i Tołstoja, nie może być określany jako mało wartościowy. Lipski wyraża szacunek wobec Sacharowa i rosyjskich bojowników o wolność, których sytuacja „jest trudniejsza od naszej”. W swoich pracach Lipski opowiada się przeciwko czarno-białym schematom w traktowaniu stosunków między Polakami i Niemcami. Oczekuje, że Polacy – mimo wszystkich cierpień – zrezygnują z uczuć odwetu wobec Niemców, zechcą uznać wartość kształtowanej przez stulecia kultury niemieckiej i odpowiednio ją pielęgnować. Zauważa, że kochać swoją ojczyznę to tyle, co potrafić rozróżniać pomiędzy godnymi sławy i ciemnymi okresami polskiej historii. **Miłość do własnego kraju wymaga rezygnacji z upiększania i ukrywania niewygodnych prawd.** Europa nie jest dla niego niwelacją różnorodnych kultur narodowych i regionalnych, ale barwną wielością tradycji i powiązań. Jedynie tam, gdzie nie szuka się praw tylko dla własnego narodu, a zła tylko w cudzym, można mówić o tolerancji i gotowości do pokoju¹⁵.

Jan Nowak-Jeziorański, kierując się własnymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, zauważył, że nacjonalizm jest matką nieszczęść, które ściągają także na własny naród. Dotyczy to także postępowania kolejnych rządów w okresie międzywojennym wobec mniejszości narodowych. Gdy odbywał służbę wojskową na Wołyniu i w czasie ćwiczeń nocował w ukraińskich chałupach, zauważył, że Ukraińcy na Wołyniu, w przeciwieństwie do Ukraińców ze Lwowa, mieli z początku bardzo słabe poczucie tożsamości etnicznej. Obudziło się ono, gdy rząd polski zaczął kolonizować Wołyń, sprowadzając polskich osadników i obdarzając ich ziemią pochodzącą z parcelacji majątków ziemskich. Miejscowi Ukraińcy nie mogli w praktyce korzystać z dobrodziejstwa reformy rolnej. Poczucie krzywdy i niezaspokojony głód ziemi obudziły dziki nacjonalizm, wyrosły z nienawiści do polskich rządów.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę – głosi porzekadło. Nienawiść posiana przed wojną przyniosła ponury owoc, jakim była bestialska rzeź ludności polskiej na Wołyniu. Nic nie usprawiedliwia zbrodni, ale nasuwa się myśl, czy dzisiejsza rzeczywistość nie byłaby inna, gdyby Rzeczpospolita nadała autonomię ziemiom wschodnim zamieszkanym w większości przez Ukraińców i Białorusinów, choćby taką autonomię, z jakiej korzystała polska ludność Galicji pod zaborem austriackim.

Jan Nowak-Jeziorański w swoich wypowiedziach wielokrotnie zwracał uwagę, że patriotyzm jest uczuciem, a nacjonalizm światopoglądem. Patriotyzm jest uczuciem miłości do wspólnoty duchowej i materialnej wszystkich pokoleń przeszłych, żyjących i przyszłych, miłości wspólnoty ludzi osiadłych na tej samej ziemi, używających wspól-

¹⁵ J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*, w: *Tunika Nessosa*, Warszawa 1992.

nego języka, złączonych wspólną przeszłością, tradycją, obyczajem i kulturą. Słowa „patriota” i „patriotyzm” budzą zawsze ciepło. Patriotyzm lokujemy na szczycie hierarchii wartości doczesnych. Oznacza on gotowość do ofiary, wyrzeczeń, poświęceń, nie wyłączając ofiar z własnego życia, a także, co najtrudniejsze, życia najbliższych – rodziców, małżonków, dzieci. Temperatura patriotyzmu spada, gdy nie ma zagrożenia z zewnątrz, i podnosi się, gdy państwo i naród znajdują się w niebezpieczeństwie. Na co dzień w warunkach normalności dominuje troska o rodzinę i samego siebie. Jest to naturalne i ludzkie. Budując własne szczęście, budujemy siłę i pomyślność swego kraju i ludzkości. Większość emigrantów, przeżywając nostalgię za utraconym, niejednokrotnie na zawsze, krajem ojczystym, bardziej odczuwa potrzebę demonstrowania swoich uczuć patriotycznych aniżeli ludzie, którzy rzadko opuszczają miejsce stałego zamieszkania.

Jako emigrant, jak podkreślał Jan Nowak-Jeziorański, który nie mógł nawet marzyć, żeby zakończyć życie we własnym kraju, poznał dobrze uczucie nostalgii, tęsknoty za widokiem przydrożnego krzyża, uliczek i zakątków rodzinnego miasta, a przede wszystkim uczucie otaczającej zewsząd atmosfery swojskości. Tego poczucia swojskości, którego nie można niczym zastąpić i którego zawsze będzie brakować na obczyźnie. Patriotyzm jest wysoką wartością moralną, bo uczucie przywiązania do własnego kraju nie idzie w parze z nienawiścią czy wrogością do innych. Patriotyzm mieści w sobie szacunek i sympatię wobec patriotyzmu innych. W przeciwieństwie do nacjonalizmu patriotyzm nie jest konfliktogenny. Wręcz przeciwnie, towarzyszy mu często, choć nie zawsze, poczucie solidarności z ruchami patriotycznymi innych narodowości.

Nacjonalizm jest taką ideologią, która w oczach jego wyznawców uwalnia ich dążenia od hamulców natury etycznej. Własny naród stoi ponad wszelkimi innymi wartościami. Jest celem nadrzędnym, któremu należy podporządkować wszystko inne, a więc własne dążenia, ambicje i plany, interesy osobiste, partykularne i klasowe. Określenie interesu narodowego jako celu nadrzędnego uwalnia od norm etycznych i moralnych w dążeniu do niego. Korzenie takiej orientacji tkwią w pojmowaniu postępu jako nieustannej walki gatunków. Zwycięża w niej silniejszy, niszcząc słabszego. Dążąc do prymatu własnych interesów kosztem innych, nacjonalizm stał się źródłem konfliktów prowadzących do wojen i tragedii ludzkich, jak działo się wielokrotnie w historii. W Polsce przedwojennej nacjonalizm szedł w parze z antysemityzmem. Polskie uprzedzenia wobec mniejszości żydowskiej nigdy nie przybrały jednak zbrodniczej postaci masowej i systematycznie zaplanowanej eksterminacji Żydów. W XIX wieku Polska ukazywała się światu jako naród szlachetny i odważny, który bohatercko walczy o niepodległość pod hasłem: „Za wolność waszą i naszą”, a więc o odzyskanie i zachowanie wolności nie tylko dla siebie, ale i dla innych narodów, które o nią walczą. Ten wielki atut, jakim były sympatia i poparcie dla polskich aspiracji, został zniszczony jeszcze w okresie międzywojennym przez oskarżenie o dyskryminację mniejszości narodowych i antysemityzm. Wrogowie, a mieliśmy ich немало, usiłowali przypiąć nam etykietkę najbardziej antysemickiego narodu w Europie. Oczywiście była to nieprawda.

Antysemityzm objawił się nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, i w Europie Środkowowschodniej, a przede wszystkim w Rosji. I nie był w Polsce zjawiskiem powszechnym. Znaczna część inteligencji zwalczała objawy antysemityzmu. Mówiąc o szkodach, jakie w przeszłości wyrządził dobremu imieniu Polski antysemityzm,

idący w parze ze skrajnym nacjonalizmem, należy uznać, że jego przeciwstawieniem był patriotyzm, przejawiający się w bezprzykładnej gotowości do największych ofiar i poświęceń, jaką Polacy okazali w ciągu dwóch stuleci walki o odzyskanie i zachowanie wolności. Nie ma na świecie innego narodu, który dążyłby do tego celu z takim uporem i odwagą. Moc polskiego patriotyzmu sprawiła, że Polska własnymi siłami, wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom i wbrew okrutnym realiom, odzyskała wolność¹⁶.

Problemem szczególnie istotnym obecnie wydaje się słabnięcie naturalnej, domowej, środowiskowej i szkolnej edukacji patriotycznej. Niepokojące jest to, że patriotyzm utracił najwyraźniej prawo obywatelstwa w kulturze masowej, a więc tym większa odpowiedzialność za prowadzenie edukacji patriotycznej ciąży na państwie, a przede wszystkim na szkole, mediach publicznych i instytucjach kultury. Sensowna edukacja patriotyczna nie może ignorować zmian zachodzących w ludzkiej świadomości, nie może sięgać do zwietrzałego arsenału anachronicznych środków. Edukacja patriotyczna wymaga nowoczesnych metod, choćby takich, do jakich sięgnęli twórcy Muzeum Powstania Warszawskiego lub też autorzy nowatorskich projektów edukacyjnych, których zasadniczą ideą jest pobudzenie aktywności uczniów, aby sami stali się w miarę możliwości badaczami historii. W kontekście powyższego za niebezpieczne w edukacji uważam pomysły wprowadzenia do szkół lekcji patriotyzmu, wychowania w duchu miłości i szacunku do mitów dydaktycznych, wykreowanych w historii ku pokrzepieniu serc lub uwiecznienia nienawiści do wrogów.

Należałoby także w tym kontekście zapytać: czy patriotyzm to zacieranie śladów po tym, co naprawdę było, a co według chęci nie powinno być? co czynić z „dobrym” i „złym”, chcianym i wstydliwym dziedzictwem narodowym? czy pokolenie następne nie będzie chciało znać tajemnicy PRL-u?

Uważam, że w dzisiejszej dobie istotnym problemem jest kreowanie tożsamości narodowo-państwowej, wdrażanie do odczuwania ponadplemiennego dobra wspólnego, jak też wykraczanie poza plemienny horyzont poprzez kształtowanie więzi z abstrakcyjną wspólnotą, czyli jednoczesne wyzwalamie poczucia więzi z własną grupą etniczną lub narodową (**patriotyzm narodowy**), więzi z państwem, w obrębie którego funkcjonuje grupa etniczno-narodowa (**patriotyzm państwowy**), więzi z kulturą, cywilizacją europejską powstałą w przypadku naszego kontynentu na bazie judaizmu, chrześcijaństwa, kultury greckiej i rzymskiej (**patriotyzm cywilizacyjny, europejski**).

Należy także zwrócić szczególną uwagę na procesy kreowania się tożsamości ponadnarodowej – kosmopolitycznej, wychodzącej poza tożsamość narodową, wdrażać do umiejętności wchodzenia w rozproszoną, autonomiczną tożsamość kulturową, charakteryzującą się nieskończonością, wielowariantowością, dynamiką. Może mieć tu więc miejsce zarówno ucieczka od tożsamości regionalnej czy narodowej, rezygnacja z wartości wcześniej uznawanych, jak też i łączenie wszystkich warstw – etapów tożsamości w jeden spójny system i bycie człowiekiem z uznawaną i akceptowaną Ojczyzną prywatną, regionalną, narodową, państwową, kontynentalną i planetarną. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że konsumpcja, która jest częścią kondycji ludzkiej, może stać się celem i wówczas dojdzie do zagubienia człowieczeństwa.

¹⁶ Jan Nowak-Jeziorański, „Gość Niedzielny” nr 43/2003.

Kiedyś kapitalizm produkował towary i dobra, które odpowiadały na ludzkie potrzeby, natomiast obecnie celem kapitalizmu jest kreowanie u ludzi potrzeb, dzięki którym firmy mają co sprzedawać, wpędzając w konsumpcję bez sensu i ograniczeń (niebezpieczny konsumeryzm). Mogą być także inne możliwości, takie na przykład o których pisze Antonina Kłoskowska, analizując śląskie dylematy narodowe przedstawione w autobiografiach. Na przykład „Kosmopolita” odrzuca identyfikację zarówno ze śląską, jak i z polską ojczyzną. Patriotyzm uważa za głupotę i sądzi, że należy żyć tam, gdzie najlepiej. Formalnie przyznaje się do polskości, lecz ma skrajnie negatywny stereotyp Polaków, lubi Niemców, gardzi Rosjanami i jednocześnie usprawiedliwia ich nienawiść do Niemców. Ma więc tu miejsce negacja wartości poszczególnych narodów, a nie akceptacja różnych kultur narodowych.

Inny z kolei akceptuje wszystkie podwójne identyfikacje narodowe i deklaruje otwartą postawę narodową. Jego horyzont odniesienia życiowych spraw ukształtowały podróże zagraniczne i ojczyznę określa jako miejsce, w którym czuje się najlepiej, a inność jest dla niego przedmiotem fascynacji, chociaż podkreśla trwałą więź z własną rodziną z najbliższą okolicą¹⁷.

*

Uważam, że w warunkach współczesnej wielokulturowości zagubiony został wielowymiarowy, samosterowalny, twórczy człowiek, a jego najbardziej istotne cechy zostały „uwięzione”, wewnętrzne oprogramowanie i wrażliwość zmarginalizowana. Nie wypracowano z nich norm zachowania i działań w tym zakresie, nie wdrożono wiedzy i pozytywnych emocji do działań edukacyjnych i w efekcie nie ukształtowano twórczych, innowacyjnych postaw. Zauważone trudne sytuacje, frustracje, stany depresyjne próbowano uzależnić od czynników zewnętrznych, a nie od naturalnych, „uśpionych” pokładów ludzkich możliwości, naturalnych potrzeb poznawczych, twórczości i odpowiedzialności za własny rozwój i rozwój innych, dokonujący się w wyniku naturalnej komunikacji społecznej, wzajemnego doświadczania siebie, porównywania i wzajemnego motywowania.

Budowanie tożsamości człowieka rozumiejącego innego człowieka odbywa się w wyniku interakcji społecznych. Z tego założenia wychodzi teoria porównań społecznych Leona Festingera, przyjmując, że potrzeba oceniania poglądów i zachowań jest wpisana w naturę człowieka i niezbędna do konstruowania obrazu samego siebie. Bez ustawicznych konfrontacji trudno określić własne możliwości i umiejętności. Do tego niezbędne jest porównywanie społeczne w górę z innymi, którzy posiadają określone cechy, wiedzę, umiejętności, zdolności, do czego nie zachęca i nie motywuje ani relatywizm, ani poprawność polityczna. Nie zachęca także do porównywania z ludźmi podobnymi, a to pomaga w adekwatnym budowaniu obrazu samego siebie i, jak podkreśla Festinger, zwiększa optymizm, samozadowolenie i pozytywną samoocenę¹⁸.

Chciałbym zauważyć, że takie tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie i empatyczne konstruowanie siebie w kontakcie z innymi, mogą wspierać w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy i jednocześnie przeciwstawiać się fałszywym przekonaniom, mitomani, stereotypom i uprzedzeniom.

¹⁷ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 274 i nast.

¹⁸ E. Aronson i in., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 253.

Jestem przekonany, że jest to w dużej mierze możliwe poprzez **przestrzeganie zasady tolerancji i kształtowanie postaw tolerancji i wzajemnego uznania**. Współistnienie i zachowanie wzajemnego szacunku w różnorodności jest możliwe, jednak należy pamiętać, że istnieją różne odmiany równości. Dążenie do dosłownie rozumianej równości stoi w sprzeczności z prawem wyboru jednostki i poszanowaniem jej osobistej wolności. Równość jest koncepcją złożoną, gdyż każde społeczeństwo wypracowuje własne systemy dystrybucyjne, specyficzne dla tradycji i kultury. Istotne bowiem jest to, kto jest dla mnie punktem odniesienia, a więc wobec kogo chcę być „poprawny”, co samo w sobie jest pewnym wyborem intelektualnym i moralnym, do czego nie motywuje ani idea relatywizmu kulturowego, ani poprawności politycznej.

Postawa tolerancji i uznania zawiera wartościowanie o różnej mocy, chociażby gdy mamy na uwadze tolerancję w ujęciu humanistycznym i normatywno-prawnym. Nie uznaję tolerancji jako biernej akceptacji odmienności, natomiast z postawą łączę wysiłek wyjścia naprzeciw trudnościom zrozumienia, poznania, niepodejmowania decyzji radykalnych, a podjęcie próby dialogu i negocjacji w kontekście wartości własnej kultury. W relatywizmie przyznajemy prawo do odmienności i przyzwalamy, nie zajmując stanowiska.

Tolerancja natomiast jest wysiłkiem świadomościowym dwóch stron, wyrażeniem zgody na odmiennosc, świadomym działaniem zmierzającym do dialogu, ustawiczną próbą podejmowania odpowiedzi na pytanie: co mógłbym uczynić, aby zrozumieć i poznać, chociaż nie muszę i mógłbym tego nie czynić.

W procesie przeciwstawiania się wyżej przedstawionym problemom, w procesie powstawania i kształtowania postaw realizujących idee społeczeństwa wielokulturowego, **istotną rolę przypisuję edukacji międzykulturowej i polityce społecznej**. To właśnie ich działania mają wzajemnie uwrażliwiać na inność, prowadzić do nabycia świadomości o wartości różnych kultur, o możliwości ich pokojowej współegzystencji, o rozwoju ludzkości poprzez interakcje i wymianę wartości między kulturami. To dlatego w społeczeństwie wielokulturowym tworzy się i utrzymuje wiele instytucji, organizacji, stowarzyszeń, które gwarantują trwanie i rozwój kultur, buduje się wspólne przestrzenie wymiany poglądów, próbuje się prowadzić ustawiczny dialog w celu realizacji potrzeb kultywowania dziedzictwa kulturowego i jednoczesnego uobywatelniania. Stąd **potrzeba zmiany mentalności społeczeństwa** staje się problemem w skali mikro i makro¹⁹.

Pogranicze narodów słowiańskich i z tym związana historia kresów, będąc strefą przejściową między dwoma lub więcej narodami, gdzie zachodziły kontakty społeczne i kulturowe, stało się miejscem intensywnych wpływów i wzajemnego przenikania się zjawisk kulturowych sąsiadujących ze sobą narodów. Przestrzeń geograficzna i społeczna, długotrwałość wzajemnego sąsiedztwa i w konsekwencji wzajemne zapożyczenia kreują człowieka pogranicza. W wyniku prowadzonych badań w rodzinach zróżnicowanych kulturowo na Białostocczyźnie i badań nad młodzieżą pogranicza kulturowego Białorusi, Polski, Ukrainy wypracowałem **koncepcję człowieka pogranicza**²⁰, która wydaje się istotną edukacyjnie w procesie kształtowania się społeczeństwa wielokulturowego.

¹⁹ K. Przyszczypkowski, *Edukacja dla demokracji. Strategie zmian a kompetencje obywatelskie*, Toruń – Poznań 1999.

²⁰ J. Nikitorowicz, *Pogranicze – tożsamość – edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, tenże, *Edukacja wobec problemu kształtowania „człowieka pogranicza”*, „Test” nr 1/1996; tenże, *Wielopłaszczyznowa i ustawicznie kreująca się tożsamość w społeczeństwie wielokulturowym a edukacja międzykulturowa*, w: *Kultury tradycyjne a kultura globalna. Konteksty edukacji międzykulturowej*, pod red. J. Nikitorowicza, M. Sobeckiego, D. Misiejuk, t. 1., s. 15-35.

Wyodrębniając typologię rodzin w kontekście socjalizacji i wychowania rodzinnego²¹ (typ socjalizujący i wychowujący etnocentrycznie, dualistycznie, nieukierunkowany, asymilacyjny), zauważyłem, że w procesie przekazu kulturowego na pograniczu kultur powstają specyficzne warunki i mechanizmy socjalizujące i wychowujące człowieka pogranicza. Funkcjonowanie w zróżnicowanym kulturowo środowisku sprawia, że przyjmujemy charakterystyczny styl życia, czerpiąc więcej niż z jednego źródła kultury, przyswajając mniej lub bardziej świadomie różne wartości, bezpośrednio doświadczając innej kultury i wchodząc w bezpośrednie interakcje z jej reprezentantami. Posiadając możliwość korzystania z własnego dziedzictwa kulturowego, nie mając ograniczeń w tym zakresie, człowiek pogranicza posiada także szczególne możliwości i szanse rozwojowe w procesie kształtowania tożsamości poprzez wybór elementów z innej kultury i włączanie ich, a także integrowanie z własnymi elementami i w efekcie tworzenie własnego systemu, często niespójnego, rozproszonego, a nawet rozszczępionego. Sytuacja pogranicza dynamizuje ten proces, pozwala na odkrywanie i kształtowanie motywacji do coraz to bogatszych form wyrażania swojej osobowości w układach z innymi i ich kulturą.

Człowiek pogranicza jest więc osobą dokonującą ustawicznych zmian i modyfikacji w sobie, ustawicznie wychodzącą lub funkcjonującą nieustannie na pograniczu świadomościowym, podejmującą próby empatycznego widzenia i interpretowania kultury dominującej. Człowiek pogranicza posiada więc także większe możliwości poznawcze, podejmuje wyzwania zrozumienia i porozumienia z innymi, ich racjami i zachowaniami, wobec czego uczy się akceptacji, szacunku dla odmienności, życzliwości, tolerancji i otwartości. Nie kieruje się lękiem, gdyż nadając wartość swojej kulturze wykreował nowy typ tożsamości wielopłaszczyznowej, na którą składają się ukształtowane warstwy.

Człowiek pogranicza uczestniczy w niekończącym się procesie komunikacji, w przejściu od monologu do dialogu kultur, od dominacji stereotypów i uprzedzeń do wzajemnego zrozumienia, negocjacji i dbałości o **wspólny spadek kultury pogranicza**²². Na bazie wartości własnej kultury tworzy się więc ze wspólnym dorobkiem i dziedzictwem kulturowym, gdyż życie w kulturze mierzy się zdolnością bycia „pogranicznego”, na „progu”, wobec granicy, która stawia przed nami problem – gdzie, jak i dlaczego warto być²³. Wzrastanie i tworzenie odbywa się od wymiaru własnego, niepowtarzalnego świata ojczyzny prywatnej, grupy rodzinnej, lokalnej, językowej, wyznaniowej, parafialnej, etnicznej, regionalnej aż do narodowej, europejskiej i światowej. Życie wobec konieczności pokonywania tych pograniczy, życie na skrzyżowaniach kultur, pozwala wykraczać poza obszar uwarunkowany osiadłością i zasiedziałością, gdyż usytuowanie terytorialne uruchamia skale porównawcze, które działają jako bodźce. W efekcie może zachodzić dwuwartościowość stanów uczuciowych wobec „swoich” i „obcych”, niemożność jednoznacznej samoidentyfikacji. **Pogranicze stwarza więc szanse, przedstawiając oferty wyboru, natomiast kultura pogranicza stawia trudne zadania kształtowania, przygotowywania do wyborów i wspólnego budowania.**

²¹ J. Nikitorowicz, *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostockich*, Białystok 1992.

²² J. Nikitorowicz, *Pogranicze – tożsamość – edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, s. 13.

²³ L. Witkowski, *W stronę edukacji (dla) pogranicza (pedagogiczne „Bachtinalia”)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1990, nr 4, s. 52.

Anna Szyfer, analizując ludzi pogranicza z różnych regionów, prezentując typologię z tego zakresu, przedstawia własną typologię, pozwalającą na ukazanie sylwetek ludzi pogranicza. Zauważa i zwraca szczególną uwagę na typ aktywny, który charakteryzuje się podobnymi cechami, jak w przypadku moich badań. Jest to aktywność prowadząca do akceptacji inności i postaw otwartości na inność grup żyjących w danej zbiorowości terytorialnej i prezentujących inne światy kulturowe. Aktywność ta prowadzi także do przyzwolenia na zapożyczanie, czemu towarzyszy refleksja i tolerancja. Aktywność związana jest z czynnikiem wykształcenia, co powoduje funkcjonowanie w organizacjach i stowarzyszeniach regionalnych. Poza tym charakteryzują się wychodzeniem poza krąg uprzedzeń i schematów, podejmowaniem nowych, niekonwencjonalnych rozwiązań, nie rezygnując z zachowania własnej kultury, co nie przeszkadza na uznanie inności wokół siebie i współpracę z innymi²⁴.

Andrzej Sadowski podkreśla nieuchronność przenikania wzorców kulturowych i kształtowania się specyficznego typu człowieka. Podkreśla, że duża część mieszkańców wschodniego pogranicza Polski wywodzi się ze wsi, a więc często uważa się po prostu za miejscowych. Człowiek pogranicza jest więc niepewny swojej tożsamości i podatny na wpływy, często musi wybierać między wykluczającymi się grupami²⁵. Człowiek pogranicza jest „inny” „(...) człowiek pogranicza nie ma i nie może mieć jednoznacznej tożsamości. Zawsze będzie „nie taki”, zawsze „pomiędzy” (...)”²⁶. Ludziom, których świadomość narodowa nie jest rozwinięta, formowanie jej na pograniczu przychodzi z trudem. To właśnie na pograniczu, w tych warunkach szczególną rolę w życiu społecznym odgrywa możliwość podziału, rozpoznania grupy własnej oraz grupy obcej. Podział jest podstawą naszej tożsamości, ale także „życiodajnym tlenem” dla stereotypów.

Stereotypy grupy własnej i obcej jako najbardziej trwała forma wyobrażeń zbiorowych starannie zabezpieczanych w tradycyjnym przekazie kulturowym, najdokładniej informują nas o przekonaniach ludności obydwu stron pogranicza na temat postrzeganych przez nią różnic międzygrupowych tak w przeszłości jak i w chwili obecnej²⁷.

Zaistnienie silnej potrzeby wyróżniania się, wykazywania swej przynależności do grupy, odróżniania grupy własnej od obcej jest z jednej strony czymś naturalnym dla mieszkańców pogranicza. Może więc sprzyjać pojawieniu się i uporczywemu trwaniu pewnych kategorii wyobrażeń zbiorowych, szczególnie stereotypów narodowych współorganizujących identyfikację grupową²⁸. Z drugiej jednak strony specyficzny „klimat” pogranicza sprawia, że właśnie na nim mamy wiele pozytywnych przykładów współpracy oraz kontaktów między narodami, co jednak jest wynikiem realizacji różnych przedsięwzięć edukacyjnych, które są szczególnie niezbędne obecnie.

Nieuniknione są różnego rodzaju problemy, drażliwe problemy, które są immanentnie wpisane w pogranicze i gdyby nie występowały, trudno byłoby wskazywać na jego płodność. Uważam, że wielowiekowe funkcjonowanie pogranicza przejścio-

²⁴ Szerzej: A. Szyfer, *Ludzie pogranicza. Kulturowe uwarunkowania osobowości*, Poznań 2005.

²⁵ A. Sadowski, *Pogranicze polsko-białoruskie*, Białystok 1995, s. 39-42, 46-47.

²⁶ M. Kowalska, *Ni pies, ni wydra: człowiek pogranicza*, w: *W kręgu sacrum i pogranicza*, red. E. Matuszczyk i M. Krzywosz, Białystok 2004, s. 41.

²⁷ J. Schmidt, *Stereotyp i granica*, Międzychód 1997, s. 4.

²⁸ Tamże, s. 11.

wego, spłot wartości kultury Zachodu z dziedzictwem Wschodu jest szczególnym bogactwem. Kultura polska wiele zawdzięcza temu cywilizacyjnemu pograniczu, gdzie przez wieki czerpano ze spuścizny łacińskiej i bizantyjskiej w otoczeniu i współpracy z Żydami i Muzułmanami, którzy obok budowali swoje świątynie i modlili się w nich. Przez wieki Polacy modlili się po łacinie do ruskiej ikony, a system wartości, sposób bycia i wojowania sprawiły, że od końca wieku XVI elity w Moskwie zaczęły ubierać się i mówić po polsku. Zamieszkiwanie w Rzeczypospolitej wielu narodów przyczyniło się do ukształtowania naturalnej tolerancji. Rozbiory Polski dodały do polskiej spuścizny kulturowej nowe elementy wschodnie, a na terenach między Polską a Rosją kształtowała się w XIX wieku świadomość narodowa Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i nowoczesnego narodu żydowskiego z literackim językiem jidisz. W Polsce międzywojennej, w granicach II Rzeczypospolitej, wiedza o Litwinach, Białorusinach, Ukraińcach, którzy zamieszkiwali niemal połowę terytorium państwa polskiego, była znikoma i trudno było o poprawne stosunki z tymi narodami. Obecnie narosłe problemy uprzedzeń, stereotypów możemy podejmować na innej płaszczyźnie, wolnej od nacisków i nakazów silnych sąsiadów.

Istnieje możliwość dokonania rzetelnej analizy **wspólnego dziedzictwa kulturowego**, dokonania bilansu mocnych i słabych stron naszej sytuacji w zakresie znajomości kultury sąsiadów, ich planów i aspiracji. Istnieje szansa przedstawiania wzajemnych ofert w różnych dziedzinach życia, korzystania i przekazywania takich wartości, które będą sprzyjać kształtowaniu postaw otwartości, porozumienia i współpracy z zachowaniem własnej tożsamości. Głównym problemem wydaje się interpretacja dążeń narodów z odrzuceniem nacjonalistycznej optyki i z uwzględnieniem kwestii różnych kompleksów, fobii, megalomanii.

Badania nad kulturami pograniczy, edukacją grup mniejszościowych, a przede wszystkim nad procesami kształtowania tożsamości kulturowej posiadają już bogate tradycje. Znane są raporty z badań charakteryzujące dzieci z Zaolzia, prezentujące hierarchie ich wartości i planów życiowych, badania dotyczące kulturowych, społecznych i edukacyjnych wyznaczników dróg życiowych młodzieży z Zaolzia²⁹. Seria prac prezentowanych przez Społeczny Zespół Badań Kultury i Oświaty Pogranicza funkcjonujący przy Zakładzie Pedagogiki Ogólnej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego – Filia w Cieszynie traktuje młodzież jako przedmiot badań w kontekście procesów kształtowania się tożsamości narodowej i tożsamości społecznej pogranicza polsko-czeskiego. W przedstawianych doniesieniach z badań autorzy szczególną uwagę zwracają na problemy składników tożsamości kulturowej, współżycie na pograniczu, zagadnienia integracji i asymilacji, autostereotypy i stereotypy, tolerancję i nietolerancję, religijność młodzieży, wychowanie młodzieży do wartości, transmisję dziedzictwa kulturowego, postawy młodzieży wobec integracji europejskiej³⁰.

²⁹ *Dzieci z Zaolzia*, red. T. Lewowicki, Cieszyn 1992, tenże, *Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia*, Cieszyn 1992, tenże, *Kulturowe, społeczne i edukacyjne wyznaczniki dróg życiowych młodzieży z Zaolzia*, Katowice 1994.

³⁰ Szerzej: *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*, red. T. Lewowicki, Cieszyn 1994, tenże, *Spółeczności młodzieżowe na pograniczu*, Cieszyn 1995, *Młodzież i tolerancja. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*, red. T. Lewowicki i B. Grabowska, Cieszyn 1998, *Problemy pogranicza i edukacja*, red. T. Lewowicki i E. Ogrodzka-Mazur, Cieszyn 1998, *Kwestie wyznaniowe w społecznościach wielokulturowych*, pod red. T. Lewowickiego, A. Różańskiej i U.

Szczególnie istotne i godne odnotowania są badania i działania prowadzone w diasporze polskiej na Łotwie, Litwie, Białorusi dotyczące edukacji dzieci polskich³¹. Stąd za szczególne zadania edukacyjne w kształtującym się społeczeństwie wielokulturowym uznałbym:

– Pogłębianie poczucia tożsamości narodowej z jednoczesnym wytwarzaniem świadomości współodpowiedzialności za losy Europy i globu ziemskiego. W warunkach pokoju tożsamość narodowa nie wymaga obrony, ale warunków do rozwoju, podejmowania wyzwań współczesności, a więc „przyciągania” innych swoją kulturą, czynienia kultury własnej atrakcyjną dla innych, a nie ograniczania się do postaw podejrzliwości i nieufności.

– Utrzymanie więzi z ziemią historycznie polską, ludźmi i kulturą I i II Rzeczypospolitej w duchu szacunku i przyjaźni do narodów tam zamieszkujących, mając przede wszystkim na uwadze odpowiedzialność za wspólny spadek pogranicza kultur. Unia Lubelska była pierwszą w Europie, która podjęła na tak wielką skalę próbę utworzenia państwa opartego na zasadzie pomocniczości, w którym współżyły społeczności różniące się etnicznie, wyznające różne religie, będące różnych wyznań i mówiące wieloma językami. Obecnie można i należy ten dorobek wykorzystać i rozwijać. Stąd za pilne zadanie edukacji regionalnej uznałbym inwentaryzację dóbr kulturowych regionów, aby kolejne pokolenia mogły z tego dorobku czerpać i kreować wartości zapewniające rozwój.

– Zapewnienie dynamiki i kreatywności narodów i społeczności w wyniku otwartości na wymianę. Nie ma praktycznie krajów homogenicznych etnicznie. Każda kultura może znaleźć sobie miejsce w społeczeństwie. Kultury zamykające się, okopujące i funkcjonujące w odosobnieniu zawsze zmierzały do samounicestwienia, natomiast kultury kreatywne, otarte na zapożyczenia i wymianę rozwijały się dynamicznie. Stąd w procesie edukacji należy nawiązać i wykorzystać czynnik solidarności, gdyż jego korzenie sięgają do staropolskich tradycji równości szlacheckiej i współodpowiedzialności obywateli za Rzeczpospolitą, co może stać się istotnym składnikiem solidarności narodów wspólnoty europejskiej.

Klajmon, Cieszyn 2002, *Świat wartości i edukacja międzykulturowa*, pod red. T. Lewowickiego, E. Ogrodzkiej-Mazur, A. Gajdzicy, Cieszyn – Warszawa 2003, *Teorie i modele badań międzykulturowych*, pod red. T. Lewowickiego, A. Szczurek-Boruty i E. Ogrodzkiej-Mazur, Cieszyn – Warszawa 2006, *Polityka społeczna i oświatowa a edukacja międzykulturowa*, pod red. T. Lewowickiego, E. Grodzkiej-Mazur, Cieszyn – Warszawa 2005, *Edukacja międzykulturowa na pograniczach w pierwszych latach rozszerzonej Unii Europejskiej – teoria i praktyka*, pod red. T. Lewowickiego i J. Urban, Katowice 2007, *Z teorii i praktyki edukacji międzykulturowej*, pod red. T. Lewowickiego i E. Ogrodzkiej-Mazur, Cieszyn – Warszawa 2006, E. Ogrodzka-Mazur, *Kompetencja aksjologiczna dzieci w młodszym wieku szkolnym. Studium porównawcze środowisk zróżnicowanych kulturowo*, Katowice 2007, A. Szczurek-Boruta, *Zadania rozwojowe młodzieży i edukacyjne warunki ich wypełniania w środowiskach zróżnicowanych kulturowo i gospodarczo. Studium pedagogiczne*, Katowice 2007.

³¹ Zob. *Edukacja a tożsamość etniczna*, red. M. M. Urlińska, Toruń 1995, M. M. Urlińska, *Szkoła polska na obczyźnie wobec dylematów tożsamościowych. Na przykładzie szkoły polskiej w Rydze*, Toruń 2007, A. Szerłag, *Ku wielokulturowości. Aksjologiczny sens wychowania w rodzinie na litewskim pograniczu kulturowym*, Kraków 2001, *Diaspora*, t. I – *Socjologiczne, kulturowe, językowe i historyczne szkice o polskiej diasporze*, pod red. J. Leońskiego i L. Wątróbskiego, Szczecin 2006, *Diaspora*, t. II – *Polska tożsamość na emigracji*, pod red. J. Leońskiego i L. Wątróbskiego, Szczecin 2007, M. Sobeci, *Kultura symboliczna a tożsamość. Studium tożsamości Polaków na Grodzieńszczyźnie z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Białystok 2007.

– Promowanie rozwiązań integracji imigrantów z określoną społecznością przy zachowaniu równowagi w zakresie praw i obowiązków. Proces integracyjny działa w obie strony. Nie można obdarować imigrantów prawami, nie wymagając akceptacji norm i zasad określonych wielowiekowymi tradycjami. Nie można mówić o obywatelstwie, kiedy nie nastąpiła integracja ze środowiskiem społecznym, które sami, z dobrej, nieprzymusowej woli wybrali.

– Kreowanie obywatelskości, która opiera się na założeniu, że ludzie w oparciu o wartości są w stanie wybierać to, co dla nich najlepsze, zrozumieć i przewidzieć konsekwencje swoich wyborów. Stąd w działaniach edukacyjnych ustawicznie winniśmy podejmować odpowiedź na pytanie: czy ludzi można wychować tak, aby byli kompetentni, odpowiedzialni, przewidujący i jednocześnie realizujący własne potrzeby, niezależni i wolni?